

Kwietne aleje owocowe

Z cyklu

„Wiadomości z Ogrodów Kórnickich”

Wiosna! Tegoroczna zima przypomniła nam o swoim mroźnym pięknie, pokrywając śniegiem i lodem okoliczne pola i lasy. Po okresie oczekiwania na zakończenie roztopów, ale jeszcze zanim drzewa i trawy zaczną się zielenić, naszym oczom ukażą się piękne obłoki bieli zakwitających drzew i krzewów owocowych. Łatwo je wówczas zauważyć, nawet nieuzbrojonym okiem, gdyż często zajmują miejsca nasłonecznione, na miedzach, przy polach, na skrajach polnych dróg i lasów. Obok dziko rosnących mirabelek, tarnin i ałycz, wypatrzeć można też trześnie, jabłonie i grusze. Wiele z nich stanowi pamiątkę po dawnych czasach, kiedy to sadzenie alei owocowych było wręcz gorąco polecane. Na łamach czasopisma „Ogrodnik Polski”, założonego w Warszawie przez wybitnego ogrodnika Edmunda Jankowskiego, od 1879 roku regularnie przeprowadzane były akcje popularyzujące sadzenie drzew owocowych. Pisano między innymi tak: „Ktokolwiek zwiedzał zagraniczne kraje, opowiadał po powrocie, iż (...) widział drogi publiczne obsadzone drzewami owocowymi (...) kończył nieraz to opowiadanie westchnieniem, dlaczego u nas takich dróg nie ma”. W artykułach szczegółowo podawano propozycje prawodawstwa mającego na celu ochronę sadzonych drzew oraz sposobów na tworzenie funduszy na pozyskiwanie nowych drzew do nasadzeń. W jednym z artykułów zapisano, że „każda para wchodząca w związki małżeńskie, powinna dostawić danej władzy (...) dwa drzewka (...). Za ubogich płaci gmina.” Podobne zarządzenie zaproponowano w wypadku każdych narodzin dziecka w gminie. Również proboszczom na plebaniach polecano zaangażowanie w produkcję szkółkarską i rozdzielanie sadzonek pośród parafian („Ogrodnik Polski” z 1883 roku, nr 19).

Mimo że żadna z proponowanych zasad nigdy nie trafiła do dziennika ustaw, stan zadrzewień owocowych w pasach dróg uległ niejakej poprawie. Jednym z ważniejszych efektów tej intensywnej kampanii na rzecz alei owocowych było wpisanie w 1921 roku w przepisach porządkowych polecenia sadzenia drzew owocowych lub żywopłotowych wzdłuż dróg. Z kolei po II wojnie światowej obsadzenia dróg drzewami owocowymi zdarzały się już tylko sporadycznie, na lokalnych pobocznych drogach. Niewiele z tych alei zachowało się do dziś (również dlatego, że drzewa owocowe są stosunkowo krótkowieczne), wiele z drzew wymieniono na większe gatunki alejowe, a te, które przetrwały, często stawały się elementem zadrzewień



śródpolnych. Niestety, i stamtąd drzewa owocowe znikają – dostosowanie dróg pod bieżące potrzeby komunikacyjne, brak nasadzeń uzupełniających i niedostateczna wiedza o wartości zadrzewień wśród lokalnej społeczności to tylko niektóre z powodów. Nierzadko drzewa te wycinane są przez błędne rozumienie interesu rolników, poszerzających w ten sposób pas ziemi ornej.

A przecież estetycznych i dobroczynnych walorów drzew owocowych nie sposób przecenić. Choć w czasopiśmie „Ogrodnik Polski” redaktorzy na pierwszym miejscu stawiali grusze i jabłonie, to warto również pochylić się nad rzadziej spotykanymi, też o białych kwiatach, jarzębami, głógami, kalinami czy rodzimą czeremchą. Jedne cieszą oczy kwiecistymi koronami już wczesną wiosną, na drugie trzeba nieco dłużej poczekać. Jako składnik zadrzewień śródpolnych spełniają szereg bardzo ważnych funkcji: zmniejszają siłę wiatru, ograniczając tym samym erozję gleby, zwiększają retencyjność wody, co jest niezwykle istotne teraz, gdy susze nawiedzają nasz kraj z większą częstotliwością. Są również rezerwuarami różnorodności biologicznej, dając schronienie wielu ga-

tunkom ptaków, pajęczaków, motyli oraz innych owadów. Ważną ich funkcją jest również pochłanianie dwutlenku węgla z atmosfery, co wpływa na łagodzenie zmiany klimatu.

O tym niemal utraconym krajobrazie należy pamiętać tym bardziej, że do wycinek dochodzi nie tylko w naszej gminie. I choć zwykle usuwane są stare i pojedyncze drzewa, to z powodu braku nasadzeń uzupełniających, te drzewa bywają ostatnimi w tych miejscach. Akcje promujące sadzenie drzew owocowych wydają się również potrzebne teraz, podobnie jak w czasach przedwojennych. Sadźmy nie tylko wysokie odmiany drzew alejowych, lecz także „dzikie” drzewa owocowe, zwiększając w efekcie dobrostan nasz i zwierząt. Do modnych i użytecznych łąk kwietnych dodajmy drzewa owocowe, których kwiaty i owoce dorównują urokiem najbardziej malowniczym odmianom roślin wysiewanych na takich łąkach.

♦ Mikołaj Wawrzyniak
Instytut Dendrologii PAN

Na fotografiach stare grusze przy drodze z Żernik do nieistniejącej dziś stacji Kolei Średzkiej (Fot. Mikołaj Wawrzyniak)